

# Maciej Kossowski, Faryzeusz blues

Sumienie miał czarne jak komin  
Bo nikt go nie czyścił od lat  
I wierzył, że nikt się nie dowie  
Jak mało naprawdę jest wart

I diabła hodował za skórą  
I wszystko miał wszystkim za złe  
Aż dziwne, że z taką naturą  
Potrafił udawać, że jest...

Czyściutki, bielutki  
Jak śnieg nad ranem  
Niewinny, dziecinny  
Jakby tylko co dopiero  
Przyszedł na świat

Więc myślał, że nikt się nie dowie  
Jak mało naprawdę jest wart  
Bo z wierzchu wyglądał jak człowiek  
Jak ty - dajmy na to - lub ja

Aż kiedyś, we wtorek czy w środę  
Dziwnego coś stało się z nim:  
Wyrosły mu rogi na głowie  
Dwa rogi szpiczaste, aż wstyd

Pomyślał: Nikomu nie powiem  
Kapelusz na głowę - i już  
Kapelusz wysoki na łokieć  
I będę wydawał się znów...

Czyściutki, bielutki  
Jak śnieg nad ranem  
Niewinny, dziecinny  
Jakbym właśnie dziś dopiero  
Przyszedł na świat

Pomyślał, że nikt się nie dowie  
Gdy wyszedł - przed domem był wiatr  
"Dzień dobry" powiedział i rogi  
Bezwstydnie wyjrzały na świat

Nie dziwcie się nikomu  
Że siedzi w domu  
Gdy wieje wiatr